№ 211. Kraków 17 Września — Czwartek. Rok 1857.

...wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
...esięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

...edpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieuległą frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał IV, to jest na **październik, listopad** i **grudzień**
na Dziennik **CZAS** w miejscu **złr. 4**, z przesyłką pocztową **złr. 5**,
na Dziennik **CZAS** wraz z **DODATKIEM** miesięcznym, w miejscu **złr. 7**, z przesyłką pocztową **złr. 8**
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi przesyłane być winny *franco*.
Na sam **DODATEK** prenumerować nie można.

Kraków 16 września.

Podczas gdy niektóre dzienniki a mianowicie *le Nord* i *Journal de Francfort* staczają równie zacięte jak bezowocne walki, aby dowieść, pierwszy, że Cesarz Napoleon uczynił w Osborne koncesye w kwestyi połączenia Księstw Naddunajskich, a drugi, że ich nie uczynił; — podczas kiedy te spory dowodzą tylko, iż dzienniki rzeczone o tem co się stało w Osborne wiedzą tyle co inne, to jest, ile im powiedzieć chciano; — w Jassach odbywają się lub też niebawem odbędą się powtórne wybory. Bo w tem niema zupełnéj pewności, tak dalece kwestya ta zdaje się przeznaczona, aby w niéj nigdy prawdy dopatrzeć się nie można.

Wiadomo, że Sułtan nie hattiszeryfem, jak to zwykle czyni, ale prostą depeszą unieważnił pierwsze wybory, nakazał rewizyę list wyborczych, a po dniach piętna tu drugie wybory. Książę Vogorides otrzymał depesze 25go sierpnia i ogłosił przyszłe wybory na 10go b. m. Tymczasem dzienniki doszłe nas onegdaj, a między niemi *Univers* z 12go b. m., zwykle spraw stambulskich świadom, podał że książę Vogorides uznawszy termin dni piętnastu za zbyt krótki do rewizyi list wyborczych, żądał przedłużenia onego o dni pięćdziesiąt, a uzyskał takowe o dni trzydzieści pięć. Z jednéj strony, dziwnem zdawać by się mogło, aby kajmakam, którego opinie i usiłowania w téj sprawie są znane, podobny krok był uczynił; z drugiéj strony świeże destytucye urzędników w Mołdawii i rozporządzenie kajmakama ogłaszające nowe wybory z przesadną prawie skrupulatnością, za tą wiadomością przemawiać zdawały by się. Wczoraj atoli jeden z dzienników belgijskich przyniósł wiadomość o rozpoczętych wyborach na dniu 10go b. m., a *Kreuzzeitung* podała depeszę z Wiednia, w któréj czytamy, nietylko że wybory rozpoczęły się na terminie oznaczonym, ale nadto że w dwóch klasach: bojarów i duchowieństwa wypadły po większéj części na korzyść unii.

Jeżeli tak jest, podobny wypadek wyborów nie dziwi nas wcale, ani też jeszcze o ogólnym ich skutku przesądzać nie pozwala. Dwie pierwsze klasy które dotąd wybierały, są najmniéj liczne i złożone z ludzi, gdzie sprawa unii najwięcéj ma stronników. Unia w Księstwach zdaniem naszem jest kwestyą polityczną, najwięcéj też ma wziętości w sferach ludzi oświeconych, wyższych, majętniejszych, słowem, są za nią ci zwłaszcza, których bądź położenie społeczne, bądź inne stanowisko powołuje lub powołać może w danym razie, do jakiegokolwiek w polityce udziału. Nie przeszła ona podobno jeszcze do warstw niższych, ani się wkorzeniła tak dalece w ducha ogółu, aby ją za narodową a raczéj społeczną ogłosić można. Ogół mieszkańców nie jest o ile sądzić można zupełnie przekonany, aby połączenie Księstw w jedno, podnosząc polityczne znaczenie Mołdowołoszczyzny, podnieść miało także swobody i byt materyalny w tych krajach. W Jassach szczególnie, bo unia pozbawiłaby je niezawodnie cechy i korzyści miasta stołecznego, dość silna opinia widzi w tym projekcie tylko polityczną utopię bez materyalnych korzyści, i nie trudno jéj w niższych klasach szerzyć przekonanie, że utrzymanie rozdziału jest korzystniejszem. Od niższych zaś warstw zależy ogólny wypadek wyborów, jako od najliczniejszych.

Dzisiejsze dzienniki przyniosą nam zapewne wytłómaczenie tych niezgodnych z sobą wiadomości, a przynajmniéj potwierdzenie, czy rzeczywiście wybory zaczęły się według terminu rozporządzeniem kajmakama ogłoszonego.

Korespondencya Czasu

Złoczów 13 września.

Od ośmiu dni odbywa się u nas misya.

Kiedy przed niejakim czasem zapowiadał ją miejscowy pleban w kościele, słuchaliśmy téj obietnicy z radością, lecz nie bez obawy. Wiadomo bowiem, że ludność obrządku gr. kat. liczbą tutaj przeważa, a mieszkańcy obrz. łac. między nią rozrzuceni, najwięcéj do cerkwi a nie do kościoła uczęszczają, święta wedle kalendarza Juliańskiego obchodzą, a bardzo często dzieci swe w obrządku gr. kat. chrzczą i wychowują, gdyż będąc o mil dwie czasem lub więcéj od kościoła łac. oddalonymi, przy znanéj swojéj apatyi, na którą z obojętnością niektórzy parochowie patrzą, uważają drogę do kościoła za uciążliwą.

Obawialiśmy się przeto, że z tych samych przyczyn, misya obiecana nie znajdzie w ludzie tutejszym acz dobrym i pobożnym zresztą, udziału pożądanego.

Omyliliśmy się jednak na szczęście.

Moc słowa Bożego jest wielka. — W miarę jak się wiadomość o pięknych i budujących naukach pobożnych ojców z Tow. Jezus., którym misya powierzoną jest, między ludnością rozchodziła, coraz większa liczba na nabożeństwo i nauki przybywała, a w dalszym ciągu przybywało jéj tyle, że obszerne miejsce przed kościołem w Złoczowie, zaledwie ją pomieścić zdołało.

Gorliwie też i z wytężeniem ludzkie siły prawie przechodzącém, pracowali OO. duchowni. Szczególniéj XX. W. i K. przez cały czas misyi, codziennie od rana do późnéj nocy, to na kazalnicy, to w konfesyonale wielkie obowiązki powołania swego, bez przerwy pełnili. Pierwszy naukami do pojęcia ludu zastósowanemi, drugi do więcéj wykształconych przemawiając, zachwycali i do łez rozrzewniali słuchaczy.

To też praca ich pobożna i wytrwała, błogie już odniosła skutki. Wiem z własnego przekonania, że rzeczy przed dawnym czasem skradzione, dobrowolnie właścicielom zwrócone zostały. Co więcéj, mędrkowie którzy z obojętnością a nawet lekceważeniem o misyi mówili, gdy prostą ciekawością wiedzeni, jednéj słuchali nauki, uczęszczali potem na dalsze, bez przerwy — i przy końcu misyi, wraz z całą zgromadzoną więcéj jak ośmtysięczną ludnością, z podniesioną w górę prawicą, wyznanie wiary czynili.

Cała też ludność tutejsza, z żalem rozstaje się z sługami Bożemi, którzy ją na duchu wzmocnili i pokrzepili, prosząc o błogosławieństwo dla dalszych ich prac.

Wiedeń 14 września.

N. Pan dawał dziś ostatnie posłuchanie przed wyjazdem do Berlina czyli raczéj do Ischl gdzie wprzód odprowadzi N. Panią. Na posłuchaniu tém znajdował się książę Władysław Sanguszko, którego Cesarz przyjął z nadzwyczajną grzecznością. Wrażenie na osobach obecnych było tem większe, iż książę był w dawnym stroju polskim. N. Pan rozmawiał z nim długo i uprzejmie.

Dzienniki tutejsze obawiają się złego wpływu na inne papiery z wypuszczenia w tym roku akcyj kolei galicyjskiéj. *Ost Deutsche Post* radzi, aby temu zapobiedz, zostawiając rządowi budowę kolei aż do Rzeszowa, za zwrotem kosztów później przez Towarzystwo. Ileby to kosztowało, *Ost Deutsche Post* nie wie lub nie powiada. Jéj obawa o pogorszenie się stanu innych papierów jest także płonną. O akcyach galicyjskich nikt jeszcze nie myślał, kiedy już akcye kredytu ruchomego kolei północnéj i innych przedsiębiorstw spadać poczęły. Przyczyną tego spadku główną jest mojem zdaniem, nie przesadzona liczba papierów i brak kapitałów, lecz upadek zaufania w wartość realną lub względną tych przedsiębiorstw, a szczególniéj w dobroć i zdolność administracyi ich. Niech dziś Towarzystwo Kredytowe ogłosi, że postawi na swém czele ludzi znanych i wypróbowanych pod względem wielkich finansowo-ekonomicznych obrotów wielkiemi kapitałami a publiczność znowu się rzuci do kupna tych akcyj, które w roku przeszłym to zaufanie (dziś zawiedzione) do 400 złr. podniosło. To samo do pewnego stopnia można powiedzieć i o innych przedsiębiorstwach. Drogi żelazne są wszakże tém wolniejsze od podobnych zarzutów iż w nich idzie tylko o spokojność i trwałość w budowie. Spadek akcyj kolei północnéj i kolei towarzystwa francusko-austryackiego zależy od innych chwilowych przyczyn. Tak nazwane młode, czyli nowe koleje stoją wyżéj *pari* i pójdą wyżéj jak się otworzą. Toż samo wróżyć można śmiało akcyom kolei galicyjskiéj. Obawa która teraz akcyonaryuszów téj kolei trapi, ustanie skoro akcye wyjdą na świat, a ustąpi nawet miejsca dobréj nadziei, jak się koléj przynajmniéj do Lwowa otworzy.

W polityce zewnętrznéj cisza. Hr. Bloom deputowany stanów holsztyńskich, bawi tu jeszcze. Zdaje się, że rząd duński zwoła sejm ogólny i jemu rozstrzygnienie sporu powierzy. Będzie to nowa zwłoka.

Poznań 13 września.

W przedostatniéj korespondencyi waszéj z Rzymu, wsunęły się dwie pomyłki, pierwsza że jenerał Chłapowski ciągle bawi w Rzymie, kiedy jak wiadomo całe lato wsi swéj nie opuścił, zapewne korespondent chciał mówić o jenerale Szymanowskim; drugą jest doniesienie o udzieleniu zmartwychwstańcom klasztoru w Monterelli, w skutku odebrania im klasztoru ś. Klau-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXVI.

Przyjazd — Powody ciszy — Lasy — Illuminacye — Wyjazd — Wstrzemięźliwość — Kapelusz — Mickiewicz — Towarzystwo rolnicze — Pogłoska — Oleszczyński.

Drzemiącą w ciszy Warszawę wprawił w ruch i życie przyjazd N. Pana, który nastąpił 6go b. m. Świetne illuminacye w Łazienkach królewskich bal u JO. Księstwa Namiestnikowstwa, teatr w pomarańczarni, parady i musztry wojskowe, oto mniéj więcéj szczegóły, które wchodzą w porządek dzienny, przez czas pobytu N. Monarchy w stolicy Królestwa.

Kto wie czy przedłużenie pięknych dni lata, jakiemi się cieszymy obecnie, nie wpływa także na tę ciszę warszawską, gdyż wiele osób pozostaje na wsi bez zamiaru powrotu do miasta, aż za pojawieniem się słot i zimna jesiennego. W braku tedy bieżących wiadomości, zasługujących na wzmiankę, możnaby korzystając i z miejsca i czasu, rzucić okiem na jedną kwestyę, która obecnie staje się żywotną, a którą jest zabezpieczenie lasów od zniszczenia. Wiemy już co pochłonęły koleje i pary, zanim węgiel nieprzybiegł w pomoc; takie tedy ogołocenie się z lasów i drzewa, nastręczyło różnym spekulantom myśl, aby na téj drodze szukać nowych korzyści, i korzystając z ogólnego braku, pozawiązywać tu i owdzie wspólki na przedsiębiorstwo arcy zyskowne. Takie tedy wspólki, zakupują tu owdzie całkowite lasy, a zapuściwszy w ich wnętrza siekiery, otworzyły sobie nową Kalifornię, bez względu na szkody, jakie tym szalonym pomysłem zrządzają krajowi. Ale spyta kto może, czy jest jaki środek dla zapobieżenia tym nadużyciom? Dla czegóżby nie, tylko należy pomyśleć nad nim, i w ten sposób postąpić: A naprzód: należałoby wzbronić wywozu drzewa za granicę budulcowego, z lasów nieurządzonych, to jest niepodzielonych dotąd na poręby; po dopełnieniu zaś tego urządzenia przez samych właścicieli, możnaby dopiero dozwolić wywóz z jednorocznego właściwego cięcia. Od téj wszakże reguły możnaby wyjąć drzewo w całym lesie stojące, nie mogące już rosnąć i podlegające zepsuciu, lecz w każdym razie należałoby to poprzednio przez biegłych leśnych ocenić.

Powtóre: lasy obecnie już sprzedane handlarzom, które pozostają jeszcze do wyrąbania, a których znalazłaby się dosyć znaczna liczba, podzielić również na poręby; i ułatwić właścicielom, lub sprzedającym takowe, spłacić je zaciągnioną hipoteczną pożyczką, czy to bankową czy inną, ale amortyzacyjną, podług oszacowania pozostałego lasu przez biegłych. Tym sposobem przecięłyby się wszelkie stosunki właścicieli z handlarzami, las ochronionyby został od zniszczenia, a okolica od zupełnego braku drzewa, który ciągle tu i owdzie zagraża. Daléj: ustanowić stałą cenę jednéj stopy kubicznéj drzewa opałowego i budowlanego stósownie do zamożności i liczby lasów w każdéj okolicy, aby położyć tamę frymarczeniu z cenami przez handlarzy i spekulantów drzewnych. Nakoniec, opodatkować drzewo od każdéj stopy kubicznéj, wywożonéj za granicę; lub jeżeli niezupełnie te wszystkie, to przynajmniéj inne odpowiedniejsze i trafniejsze przedsięwziąć środki.

Zanim jednak takowe obmyślane zostaną, pozostawiając im czasu do woli, przejdziem do innéj materyi, nieco lżejszéj jak lasy, tak np. do baletu. Najświeższym zatém z onych baletów jest Korsarz, który już dwukrotnie na warszawskiéj scenie przedstawiono. Wystawa piękna, tancerki podobnież, a główna rola odtańczona doskonale przez pannę Strauss Karolinę, a jednak są osoby które utrzymują, że ten balet ich nudzi. Nowy dowód jak trudno dogodzić wszystkim, chociażbyś nawet nogi dla nich łamał. Zresztą nieraz pierwszy zdarza nam się słyszeć skargę na nudotę baletów, zwłaszcza gdy porobiono z nich pięcio-aktowe dramata; boć przyznajmy, że wyrażać samemi nogami przez kilka godzin najrozmaitsze uczucia ludzkie i odbijać to nogą, co inny odbija słowem lub obliczem, musi nie tylko być monotonnem, ale częstokroć i nużącém. Nic to jednak nie przeszkadza, aby teatr na balecie był napełniony, zwłaszcza kiedy mniéj więcéj przypadnie do gustu i jakoś lepiéj wygląda nad genialne płody Blasisów i jemu podobnych mistrów! Nowy balet jest układu p. Turczynowicza tutejszego reżysera baletu, a wsparty pięknym tańcem panny Karoliny Strauss miluchnéj tancerki, podobał się i zapewnił sobie powodzenie.

Tak gdy jedni bawią się teatrem, inni znowu lubują się illuminacyami, a jedna z nich, którą zapalono w Łazienkach królewskich 11go b. m. do najświetniejszych należyć może. Na miliony wypadałoby liczyć lampy różnobarwne, zapalone dnia tego, a na tysiące zebraną wieczorem publiczność w parku, dla podziwiania tych osobliwości. Było to na uczczenie imienin N. Pana, który nazajutrz wieczorem miał opuścić Warszawę, udać się do Skierniewic dla odbycia tamże polowania w niedzielę i następnie wyjechać za granicę na kilka tygodni. Z powrotem, znowu N. Pan ma przejeżdżać przez Warszawę, ale już z N. Panią, i po kilkodniowym pobycie, udać się do Petersburga. Minister sekretarz stanu i cała jego kancelarya pozostał jeszcze w Warszawie. —

Cały więc tygodniowy ruch w mieście obracał się około pobytu Monarchy i wszystkie wypadki z tego tylko wypływały źródła; co się zaś działo po za obrębem miasta i daléj w kraju, na to również warto zwrócić uwagę, tém bardziéj, że jedna z okoliczności, która przeszła już stale w kwestyę żywotną, zasługuje na to.

Kwestyą tą jest towarzystwo wstrzemięźliwości, jakie głównie rozszerzyło się w gubernii Płockiéj. Przyjść do tego, ażeby powiedzieć, iż włościanie polscy niepiją wódki, jest rzecz tak pocieszająca, że niepodobna o niéj zamilczeć. Jak się to stało, kto dał temu pierwszy zawiązek lub jak dawno obyczaj ten wstrzemięźliwy zaprowadzono? nieposiadamy dotąd jeszcze odpowiednich szczegółów, ale faktem jest niezbitym, iż są już w Płockiem takie okolice, gdzie na 16 gorzelni, dziesięć zamknięto i zaledwie sześć pozostawiono. Następstwem tego, było zniżenie zupełne ceny na kartofle, z których dotąd pędzono wódkę, a poskoczenie w górę chmielu, gdyż dawniejsi właściciele gorzelni, niechcąc zupełnie pozbawiać się właściwych dochodów, zamierzyli w miejsce pędzenia wódki wyrabiać piwo, i gorzelnie pozamieniali na browary.

Nikt jednak zapewne niezaprzeczy korzyści, jakie powstrzymanie włościan od pijaństwa, przynosi. Ustały a przynajmniéj w znacznéj już liczbie zmniejszyły się kradzieże, przybyły ręce do pracy, których nieraz napróżno, zwłaszcza po dniu niedzielnym należało szukać po wsi i chatach włościańskich, zwolna zaczęło się usuwać rozprzężenie namiętności, wyradzających wszędzie niemoralność, kościoły liczniéj niż karczmy zaczęły się zapełniać; jedném słowem jakby jakiś duch przekształcenia owiénął wszystkiemi, ku sprowadzeniu ich ze złéj drogi, a nakierowaniu na prostą.

Rozumie się, że upadły dochody propinacyjne, ale większa część utrzymująca takowe, niechce tego pojąć, iż w dwójnasób je odzyska na moralności tego samego ludu, który niósł wprawdzie niegdyś gotowiznę, ale marniał i ginął, pociągając za zniszczeniem swojém

dyusza w Rzymie. Otóż ostatni klasztor wcale im nie został odebrany, a klasztor w Monterelli nadany za łaską Ojca Ś., szczególniéj jako rezydencya letnia.

Przy kopaniu kanału na bagnach Obry, jeden z robotników znalazł kilka sztab złota, wartości kilka tysięcy talarów, pewna część znalezionego skarbu przypadnie mu na własność, ale o własność całości zajdzie zdaje się spór między hr. Czarneckim właścicielem dóbr w których te sztaby złote znalezionemi zostały, a zastępcą dyrektora towarzystwa melioracyi bagien oberskich, który podobno utrzymuje, że kanał jest własnością towarzystwa, a więc skarb znaleziony towarzystwu się przynależy. Interesowniejszém by było, ale pewnie niemożliwém, dojście prawdy, skąd te sztaby tam się dostały, czyją mogły być własnością.

Z nowych nominacyj profesor Szostakowski mianowanym został rektorem gimnazyum w Trzemesznie, a pan Karwowski profesorem matematyki przy gimnazyum w Lesznie.

Jakeśmy przewidzieli, naczelny prezes pan Puttkamer bardzo czynny wziął udział w zgromadzeniu towarzystwa Gustawa Adolfa w Kassel, malując potrzeby protestantów w Księstwie zamieszkałych, którym w skutku tego rzeczone towarzystwo wszelką przyobiecało pomoc.

W ogóle we wszystkich sferach taka u nas panuje cisza, że nigdzie życia jakiegośkolwiek dopatrzyć się nie można. Na szerszym za to świecie nie brak zajęcia i interesu; zjazd w Stuttgardzie otwiera pole do najliczniejszych i najśmielszych domysłów, organa pruskie wmawiają z tego powodu wielkie obawy w obozy dziennikarstwa austryackiego, ale nam się zdaje, że to czynią dla przygłuszenia obaw własnych, czerpanych z smutnych dość wspomnień zjazdu podobnego w Tylży, a artykuł wstępny *Nowopruskiéj Gazety* o potrzebie dla Prus jako granicy **Wisły** *), w téj właśnie chwili w świat puszczony, zdaje nam się przechwałką, najmocniéj świadczącą o istnieniu obawy.

Zjazd ten zagłusza nawet interes powstania w Indyach, powstania tylu okropnemi dramatami nacechowanego, mimo jednak oburzenia, które okropności te wywołują, język dzienników angielskich tak szatańsko dumny i krwawy, że dla Anglików trudno w téj sprawie mieć sympatyą jakąskolwiek, i jeżeli z tą dumą pogardy i okrucieństwem z jakiem dziś przemawiają, rządzili w Indyach, powstaniu dziwić się nie można, i w ogóle że Bóg na nich taką karę dopuścił.

Kraków dnia 16go września. JW. Prezydent krajowy hr. Clam Martinic wyjechał wczoraj za urlopem na czas dłuższy.

JCK. Ap. Mość postanowieniem swojem z Preszowa z d. 31 sierpnia raczył zezwolić na przeniesienie profesora zoologii i anatomii porównawczéj przy uniwersytecie krakowskim Doktora Oskara Schmidta do uniwersytetu w Gradcu.

— C. k. Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza Rady i zastępcę prokuratora przy sądzie krajowym w Czerniowcach Franciszka Buriana, sekretarzem Rady i zastępcą nadprokuratora przy sądzie wyższym krajowym we Lwowie; zaś oficyała przy sądzie obwodowym w Tarnowie Edwarda Szaprowskiego zamianował adjunktem dyrekcyi przy sądzie obwodowym w Nowym-Sączu.

Wiedeń 15 września. JCK. Ap. Mość raczył potwierdzić tytuł hrabiemu Piotrowi Colloredo, a bar. Antoniego Laffert zamianować szambelanem swoim.

— Dyrekcya kolei północnéj Cesarza Ferdynanda ogłasza, iż począwszy od d. 21 b. m. do 31 grudnia odbierać można z tamecznéj likwidatury nowe akcye i części akcyj pochodzących z wpłat przypadających na akcye emisyi tegorocznéj. Nie odebranie takich akcyj i części onych pozbawi dywidendy na r. 1857.

— N. Pan nadał miastu Varese stopień miasta królewskiego.

— N. Pan potwierdził statuta fundacyi dobroczynnéj dla ubogich wdów archidyecezyi zagrzebskiéj ustanowionéj przez kardynała arcybiskupa Haulika z kapitałem 50,000 złr.

— *Gaz. krzyżowa* podaje z Wiednia, jakoby zmiana posła francuskiego w Rzymie (książe Grammont w miejsce p. Raynevala) dała powód do obawy, iż gabinet francuski zechce wyraźniéj przystąpić niebawem do zamiaru wewnętrznych reform w państwie papieskiem, któreby nie zostawały w zgodzie z prawami monarszemi Papieża i ze względami na pokój powszechny. Słychać jednak, że gabinet paryski dał w Wiedniu zapewnienia dowodzące bezzasadności tych obaw.

W innym liście wiedeńskim tegoż dziennika czytamy: *Gaz. Nowo-pruska* nadmieniła była dawniéj o oświadczeniu rządu papieskiego, iż chwilowe okoliczności wypływające po większéj części z położenia kraju, nie pozwalają jeszcze zupełnego usunięcia się wojsk austryackich z marchii rzymskiéj. Oświadczenie to na tem większą zasługuje uwagę, iż jak się zdaje polega na doświadczeniach nabytych przez Papieża w podróży właśnie co skończonéj. W związku z tem jest zapewne i następujące doniesienie, które wyjmujemy z listu pisanego z Rzymu do urzędowéj *Gazety weneckiéj*. List ten datowanym jest 20go sierpnia i brzmi dosłownie: „J. C. Mość nakazał, aby rząd papieski od dnia wyjazdu J. Świątobliwości z Bononii, nie ponosił żadnych kosztów utrzymania załóg austryackich w Bononii i Ankonie. W roku 1850 koszta utrzymania wojsk austryackich i francuskich wynosiły 800,000 skudów, a większa część téj summy przypadła na utrzymanie wojsk austryackich; w skutku redukcyi okupacya austryacka kosztowała następnie skarb rzymski tylko 250,000 skudów, a summa ta zniżoną została w roku 1856 do 230,000. Teraz Cesarz Jmć zrzeka się tego wynagrodzenia, a zatem pozostaną tylko koszta umieszczenia załóg austryackich, które opędzane będę z funduszów prowincyonalnych, tym sposobem zniknie z budżetu rzymskiego 230,000 skudów. Gdy załoga austryacka bardzo zmniejszoną została, a Francya nic nie pobiera za trzymanie wojsk swoich w Rzymie, przeto naturalną było rzeczą, iż i Austrya zrzekła się wszelkiego wynagrodzenia.“ Wiadomo, że załogi austryackie stoją tylko jeszcze w Ankonie i Bononii. Dziwić się należy, że dzienniki wiedeńskie mało zwróciły uwagi na tę ważną wiadomość, a może jéj nawet nie zrozumiały. Że rząd austryacki chętnie przykłada rękę do ulżenia finansom rzymskim niezbyt świetnym, jest to skutkiem związków zbliżonych znacznie przez konkordat, a mała ta ofiara chętnie jest ponoszoną tak ze względów ściśle austryackich jako i religijnych; a tymczasem względy wyższe nakazują rządowi austryackiemu nie czynić mniéj dla utrwalenia władzy świeckiéj Papieża, aniżeli to czyni rząd francuski.

Królestwo Polskie.

— Przez cały pobyt Cesarza Aleksandra w Warszawie (od 6go do 12go t. m.) nie zaszedł o ile nam wiadomo, żaden wypadek mający ważność polityczną; nawet wiadomość, iż Cesarz ma zakładać kamień węgielny akademii medycznéj w Warszawie pokazała się mylną lub przynajmniéj przedwczesną, bo może w czasie powtórnego pobytu w Warszawie przy powrocie z Niemiec odbędzie się ta uroczystość. Cesarz opuścił Warszawę 12go t. m. wieczór udając się do Skierniewic, zkąd po całodniowym pobycie wyjechał 13go wieczorem koleją żelazną przez Szczakowę, Wrocław do Berlina. Zresztą przez cały siedmiodniowy pobyt w Warszawie nie wyjeżdżał nigdzie prócz do Puław na kilkanaście godzin dla zwiedzania tamtejszego zakładu Aleksandryjskiego czyli pensyi żeńskiéj rządowéj. Wiadomość przeto podana w depeszach telegraficznych przez wszystkie dzienniki berlińskie, wiedeńskie a za niemi francuskie, iż Cesarz wyjeżdżał z Warszawy do twierdz Modlina i Iwangrodu (Demblina) dla obejrzenia tamecznych warowni, pokazała się zupełnie mylną.

Ten ostatni dzień (12go t. m.) pobytu Cesarza w Warszawie tak opisują dzienniki warszawskie z 13go września:

„Cesarz w dniu wczorajszym o godzinie 11téj z rana, wraz z całą świtą swoją udał się konno na plac Ujazdowski, gdzie odbył przegląd batalionu drugiego saperów, oraz pułku Mohylewskiego piechoty. Po dwukrotnéj defiladzie tych wojsk, J. C. K. Mość wraz z księciem Namiestnikiem wyjechał na pole za rogatkę powązkowską, gdzie znajdował się przy strzelaniu do celu piechoty i batalionów strzelców celnych. Następnie o godzinie $1\frac{1}{2}$ J. C. K. Mość z całą świtą swoją przybył na plac pomiędzy pałacykiem a barakami zimowemi położony, w którém to miejscu odprawiony został przegląd i defilada siódmego batalionu strzelców celnych w dniu wczorajszym do Warszawy przybyłego. O godzinie 2éj J. C. K. Mość powrócił do tegoż pałacyku, w którym dany był obiad, a o godzinie 5téj wraz z swą świtą udał się znowu konno na pola Powązkowskie, gdzie odbyte zostało strzelanie do celu ostremi ładunkami całéj artyleryi konsystującéj w tutejszym obozie. J. C. K. Mość powróciwszy do pałacu Belwederskiego o godzinie $6\frac{3}{4}$ udał się do teatru wielkiego i obecnością swoją zaszczycił przedstawienie, po ukończeniu którego wraz z jenerałem-adjutantem hr. Adlerbergiem II, przybył do dworca kolei żelaznéj, skąd o godzinie 10téj minut 20 opuścił Warszawę udając się do Skierniewic.

Tamże wyjechali: książe Michał Gorczaków, głównodowodzący 1szą armią, Namiestnik J. C. K. Mości w Królestwie Polskiém; minister dworu jenerał-adjutant hr. Adlerberg I; rzeczywisty tajny radzca książe Aleksander Gorczaków, minister spraw zagranicznych; jenerałowie adjutanci: Diakow, Ogarew i Książe warszawski; jenerał-porucznik Abramowicz, dymisyonowany jenerał-porucznik hr. Nesselrode, rzeczywisty radzca stanu Szaufus; fligel-adjutanci: Skobelew, Gerbel, Rylejew, Jankowski i Naryszkin i fligel-adjutant króla pruskiego Loel.“

D a n i a.

Ostatnie posiedzenie sejmu prowincyonalnego holsztyńskiego w dniu 12 b. m. odbyte, przedstawia w dwóch głosach: prezydenta zgromadzenia i komisarza królewskiego, stanowisko w jakim rząd i Stany zostają względem siebie. To wszystko co w dawniejszych posiedzeniach rozpoczętych na d. 15 sierpnia zaszło, jest w tych dwóch mowach niejako wskazanem i ocenionem obustronnie. Najważniejszą jak wiadomo czynnością były obrady nad projektem ustawy prowincyonalnéj, odrzuconym przez Izbę; następnie zajmowały ją wnioski tyczące się uchylenia spraw wydanych przez b. ministra Scheele bez udziału Stanów, zwrotu ze skarbu państwa summ ściągniętych przez nadzwyczajne podatki na pokrycie domniemanego niedoboru, który udowodnionym niezostał itp. Resztę obrad zajęły podania i petycye prywatne, których największą liczbę stanowiły prośby o wsparcie wojskowych i urzędników holsztyńskich oddalonych przez rząd za udział w powstaniu. Na posiedzeniu 12go odczytano naprzód podanie do króla w formie zażalenia ułożone, a tyczące się projektu ustawy. Zawiera ono głównie w sobie raport komisyi ustawodawczéj, z tą jednak różnicą, iż wymienia życzenia i propozycye Stanów pod względem niektórych punktów projektu, ażeby takowe przy przedstawieniu późniéj Stanom nowego projektu, (na który Izba liczy) uwzględnione były. W końcu zaś podanie to zawiera w sobie wniosek komisyi co do odrzucenia projektu i uchwałę Stanów zgodną z tym wnioskiem.

Po odczytaniu tego aktu zabrał głos prezydent Zgromadzenia, i przechodząc małą, jak mówił, liczbę praw i wniosków dyskutowanych na téj 9éj sesyi tj. Stanów, wszedł następnie na główny cel téj sesyi, projekt ustawy. Ważnym jest następujący ustęp téj mowy, tyczący się zasad jakich się Stany trzymały w obradach:

„Z największem oczekiwaniem wyglądał kraj cały przedłożonego projektu ustawy, wszelako sądzę, że wypada mi iść za zdaniem tych, którzy uznali, że żywione nadzieje nie spełniły się, jakkolwiek przyznać trzeba, iż dozwolono Zgromadzeniu objawić swój sposób widzenia pod względem rozdziału spraw szczególnych (Księstwa) od ogólnych (państwa), i że w projekcie przyznane były niejedne prawa i swobody, o które napróżno się dawniéj spierano. Łatwo przeto pojąć, że powstało pytanie, czyli nie należy raczéj przyjąć z wdzięcznością to co dano, i czy przyznanych swobód nie użyć raczéj na uzyskanie praw daléj sięgających? Mimo tego, prawie wszyscy członkowie Zgromadzenia uczuli, że idzie tu o większe skarby niżeli te, które ofiarowano, i które by może na téj drodze uzyskać się dały. Trudno było prawdziwą znaleść drogę.“

W tych słowach wyrażona jest ta najważniejsza okoliczność, którąśmy już w piśmie naszem traktowali i w artykule wstępnym N. 209 *Czasu* wyjaśnili, iż Izba uniknąć chciała pozoru, jakoby pod względem przedłożonego sobie projektu ustawy traktować chciała z rządem. „Czy przyznanych sobie swobód nie użyć raczéj na uzyskanie praw daléj sięgających?“ powiedział prezydent. Ale Izbie szło nie o mniejszą lub większą w tym lub owym punkcie swobodę, lecz o zasadę, to jest o autonomię Księstwa, które z Danią jako państwem niema nic wspólnego, prócz że król duński jest zarazem księciem holsztyńskim.

„Zgromadzenie uznało—mówi prezydent na innem miejscu—że nie należy stawiać na kartę wyższych celów, aby mniejsze wygrać“, a daléj znów: „Nie było w naszem zgromadzeniu stronnictw, nie masz też w kraju takiego stanu, któryby przystał na ten system, którego najgłówniejszą zasadą jest podległość Taki system nie znajdzie u nas sympatyi, gdyż widocz a rzecz, iżby nas musiał doprowadzić do politycznego nicestwa“.

Stanowisko więc Holsztynu i jego Stanów skreślił prezydent jasno i wyraźnie, to jest: Holsztyn chce być krajem niemieckim a nie prowincyą duńską. Komisarz królewski w krótkiéj mowie swojéj zamykającéj sesyę Zgromadzenia wymawiał mu, iż mając zgodę na uściech, stawał w szorstkiéj opozycyi przeciw rządowi, a w Izbie dawały się nieraz słyszeć takie głosy, iż po nich ani się spodziewać pojednania. Odpowiedzialność za to co nastąpi, zwalał komisarz na tych, którzy się przyłożyli do takiego wypadku obrad jaki nastąpił. Oby to wszakże za łaską Boga wyszło na dobre.

Wiadomo, że sejm ogólny państwa zwołany został na 30go b. m. Zapewne cała ta sprawa konstytucyi holsztyńskiéj będzie tam traktowaną, jeżeli poprzednio nie weźmie ją wyłącznie pod swoją władzę dyplomacya europejska.

T u r c y a.

Univers podaje protokół z ostatniego posiedzenia komisyi reorganizacyjnéj w Księstwach naddunajskich. Na posiedzeniu tém, które się w dniu 3 sierpnia odbyło, komisarz austryacki p. Liehmann założył ze swéj strony protestacyą przeciw protestacyi komisarzów francuskiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego, wniesionéj na poprzedniém

*) Patrz numer *Czasu* z 13 września pod rubryką „Niemcy“. (P. R.)

i zniszczenie dziedzica. Zresztą na co tu rozprawy? czas najlepiéj okaże te błogie skutki wstrzemięźliwości, która bodajby cały kraj jak najprędzéj ogarnęła.

Oprócz Kapelusza Zegarmistrza, nowej krotochwili, tłómaczonej z francuskiego z Emilii Girardin, żadnej innéj nowości teatralnej niemamy. Sztukę tę mają grać w niedzielę w Teatrze Rozmaitości, w spólnie z Zachodem Słońca i inną jeszcze małą sztuczką. Kto zna dobrze tajemnice zakulisowe, tenby zapewne rzucił pytanie, dla czego jednocześnie z nowością jaką jest Kapelusz Zegarmistrza, która i tak jako po raz pierwszy grana, a do tego w święto, jest dostateczną rękojmią licznego zebrania się publiczności, dają ulubioną komedyę: Zachód słońca, dla któréj saméj, a raczéj dla grającego w niéj Żołkowskiego, publiczność równie nie zostawi teatru pustkami? Po co więc jak to mówią te dwa grzyby w barszcz? — niewiemy.—

Podobno już raz była wzmianka w *Czasie*, o zamiarze wydania wszystkich dzieł Mickiewicza; obecnie wieść ta zaczyna przybierać rzeczywistości sukienkę, gdyż jak to mówią powszechnie, miało zapaść pozwolenie na to wydawnictwo i na wyłączną korzyść pozostałych po tym wieszczu dzieci. Zachodzi tylko pytanie, jaką ilość płodów wydanie to obejmie.—

Równie ważnem jest pozwolenie o którem także głośno mówią, zatwierdzające Towarzystwo rolnicze w Królestwie. Obywatele ziemscy bardzo cieszą się z tego, gdyż będą mieć w kraju jeden przynajmniej taki areopag, do którego w niezliczonych gospodarstwa kwestyach będą się mogli stanowczo odwołać.

Trzecią i zajmującą ogół pogłoską jest utworzenie na wzór medycznego, wydziału prawnego; a że wszystkie te pogłoski są i pożądane i z dobrego wypływają źródła, warto zatem wspomnieć o nich i nieposzczędzić im pióra.—

Jeden z braci Oleszczyńskich artystów, którzy przebywają we Francyi, przybył tu z Paryża z zamiarem osiedlenia się w Warszawie. O ile jednakże zamiar ten uskuteczni, zależeć to będzie od okoliczności a szczególniej od takich które zdołają mu zapewnić byt pomiędzy nami. Jest to artysta pełen talentu, ale ileż to razy i najpiękniejszy talent doznaje zawodu. Daj Boże aby na łonie swych rodaków, Oleszczyński nie doznał tego. ⊙

WSPOMNIENIE Z FLORENCYI.

(Dokończenie.)

Im dalej w przeszłość myślą i piórem zabiegam, tém żywiej obrazuje mi się w pamięci ten salonik pełen wytwornej prostoty i smaku bez przesady, w których tyle błogich chwil spędziłem na rozmowie z miłą nieboszczką, i tém raźniej staje mi w oczach ten taras na rzekę Arno wychodzący, na który zwykła była ku wieczorowi wyprowadzać gości swoich. Było tam wiele, bardzo wiele kwiatów; kwiaty są przepychem włoskiego kraju, są one piątym żywiołem miasta, które im zawdzięcza swe miano; wszystkie dusze czyste kochają się w kwiatach jak pszczoły. Arno płynęło pod ten taras, drżącem się światłem żyłkując po łamanem źwierciedle od pierwszych gwiazd, które przebijały błękit. Na przeciwko, na jego brzegu stare miasto Gwelfów piętrzyło swoje ciemne średniowiecze gmachy jak teatralną dekoracyę. Ku wschodowi widok się rozprzestrzeniał i w oddal się ciskał; na tle krajobrazu powstawały Apeniny stopniujące się w niebo i przez cudowną grę zachodniego światła powlekające się naprzemian purpurą i bławatem, łąkami róż i błoniami fijołków.

Poświęciłem kilka słów temu opisowi, dziko jakoś odbijającemu od nekrologu, dla tego jedynie, iż śp. pani Ema przywiązała się była do téj przyjaznéj przyrody włoskiej jak do osoby i spędzała długie godziny na milczącej kontemplacyi tych gór i tych widoków. Miejsca są nadto dnem i ramami, bez których obraz ludzkiego życia zostaje często niezupełnym i niezrozumianym. Odbijają się one nieraz w jego wypadkach, koloryt im pewien nadając; miejsce służy niekiedy do wytłómaczenia moralnego wyrazu, fizionomii naszego żywota, tak jak z innej strony indywidualność ludzka zostawia cząstkę samej siebie, gdyby woń równianki, miejscom i krajobrazom, z któremi była w styczności.

Ta uprzywiliowana natura sercem przedewszystkiem żyła; w tę to także część organizmu śmierć, jakby świadoma najsłabszej jéj strony, wymierzyła cios ostateczny. Hr. Strzyżewska umarła z sercowej choroby, która już nieraz była ją przyprawiła o niemałe niebezpieczeństwo. Zgon jéj okazał się godnym całego żywota; do ostatniej chwili zachowała zupełną przytomność, spokojność i poddanie się woli Bożej, patrząc bez żalu ani zgryzoty na świat, który się oddalał, tak jak przewoźnik nieruchomy na swéj łodzi patrzy na ziemię malującą się na widnokręgu. Zgasła opatrzona Sakramentami śś. na ręku kilku przyjaciół, nie doczekawszy szczęścia tak gorąco od siebie upragnionego oglądania Ojca ś. który we dwa tygodnie po jéj śmierci przybył do Florencyi.

Zstąpiła do grobu z płaczem przyjaciół, z żalem wielkoksiążęcej rodziny, która przez cały ciąg choroby dawała jéj najtkliwsze dowody przywiązania, ze smutkiem całej stolicy Toskańskiej, kędy jéj imie było popularnem, z niewymowną — że śmiem dodać — boleścią moją, który kreślę te słowa, iżem nie zdołał dla zbiegu okoliczności przybyć w czas, aby uściskać dłoń jéj raz jeszcze i zamknąć jéj oczy.

Do tych kilku nieudolnych wyrazów poświęconych pamięci hrabiny Emy Strzyżewskiej ośmielam się dołączyć pełne wdzięczności i głębokiego uszanowania dziękczynienia temu wielkiemu i szlachetnemu domowi Toskańskiemu, który tak godnie i świetnie piastuje berło Medyceuszów, puściznę Kozmasa Ojca ojczyzny i Wawrzyńca ojca złotego wieku, a pod którego rządami lud Toskański stał się najszczęśliwszym z ludów Europy, za łaski świadczone osamotnionéj, chorej i podeszłéj w latach kobiecie, za naturalizacyą toskańską tak hojnie jéj udzieloną, za te nadewszystko długoletnie względy i rodzinne niemal przywiązanie jakiemi ją otaczał do śmierci z najdelikatniejszą troskliwością. Niech mianowicie Jéj Cesarsko Królewska Wysokość N. Pani wielka księżna Toskańska raczy przyjąć podziękowanie krewnych, przyjaciół i znajomych sp. hrabiny Emy Strzyżewskiéj!

A teraz kiedy już śmierć namaściła wielką swoją tajemnicą to czoło tak promienne niegdyś dobrocią i rozumem, niech mi wolno będzie złożyć na grobie wśród obczyzny wystawionym tę parę stronnic, których czuję całą nieudolność i niedostatek — jako jeden z tych kwiatów co tak za życia lubiła! Jest on przyciemnéj barwy jak moja tęsknota, jak żałość przyjaciół zmarłej, jak inna jeszcze większa, świętsza i ogólniejsza żałoba. Obyśmy wszyscy spotykając się na nieminionym brzegu zkąd niemasz powrotu, zdołali się poznać po téj żałobnej barwie, po téj barwie dusznéj i mogli się uściskać uwielbionym uściskiem tych pątników jeszcze podróżną siermięgą obleczonych i ziemskim oblanych znojem, których rajski mistrz brat Anioł z Fiesole wyobraził na jednej ze swoich tablic poznających się znienacka na progu wiecznego wesela po łzach niedoschłych i po ciemnéj pielgrzymiej sukni swojej i klękających razem we wzajemnym uścisku; bowiem ich radość tak ogromna że z własnego popędu zamienia się w dziękczynienie i same się kolana uginają.— Rzym 20 sierpnia 1857 r.

Władysław Sas *Kulczycki.*

zgromadzeniu przeciw wyborom mołdawskim. Czterej wspomnieni komisarze upatrując w tym kroku komisarza austryackiego nietylko naganę własnego postępowania, lecz nadto jakoby krytykę wyższych rozkazów, w duchu których działali, oświadczyli, iż się pod tym względem odniosą do swych rządów i że zanim rzecz ta się załatwi, nie wezmą więcéj udziału w pracach komisyi, któréj posiedzenia od owéj chwili zostały zawieszone. Tekst tego dokumentu brzmi następnie:

PROTOKÓŁ XIV.

z posiedzenia odbytego w d. 3 sierpnia 1857.

Obecni komisarze: ze strony Austryi, Francyi, W. Brytanii, Prus, Rosyi, Sardynii (prezes), Turcyi.

Protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. Na wniosek kawalera Benzi, komisarze składają panu Liehmann podziękowanie za przewodniczenie posiedzeniom w ciągu przeszłego miesiąca.

Ponieważ pośpiech zawotowany został, komisarz austryacki rzecz tak wyłuszczył:

„Na ostatniém posiedzeniu w d. 29 z. m. bar. Talleyrand zaprotestował przeciwko wyborom mołdawskim, które uważa za nieważne, i oświadczył prócz tego że stawi opór wszelkim stosunkom komisyi z Dywanem *ad hoc*, mogącym być zwołanym w skutku rzeczonych wyborów. PP. komisarze: pruski, rosyjski i sardyński przystąpili do téj protestacyi i do powyższego oświadczenia. Traktat paryski z 30 marca 1856, mówi daléj p. Liehmann i przepis postępowania wskazany przez kongres i dołączony do XXII. protokółu dokładnie oznaczają zadanie komissyi i atrybucye jej zakreślają w sposób jak najszczegółowszy.

„Stosownie do art. XXIV. rzeczonego traktatu zadaniem téj komisyi nie co innego było, jak *zbadać obecny stan Księstw i ułożyć podstawy przyszłéj ich organizacyi.* Przepis postępowania wskazany przez kongres, nadaje rozwój temu rozporządzeniu, stanowiąc, *że kwestye przedkładane rozbiorowi komisyi obejmować będą system administracyjny w najzupełniejszém jego znaczeniu.* Przepis ten przyznaje zresztą komisyi jedynie charakter doradczy, i wzbrania jéj najwyraźniéj wszelkiego działania z tytułu władzy, lub mieszania się. Zważywszy że protestacya pp. komisarzy wzwyż wspomnionych jawnie przekracza granice atrybucyj komisyi, jasno zakreślone w ustępie artykułu XXIV. wzwyż wzmiankowanego traktatu; zważywszy że protestacya ta widocznie odnosi się do kwestyj, która nie należą do systemu administracyjnego Księstw, zważywszy że przeobraża zupełnie charakter czysto doradczy komisyi, zważywszy zresztą że jest jawnym czynem władzy i mieszania się, p. Liehmann oświadcza, że pp. komisarze, francuski, pruski, rosyjski i sardyński nadając protokółowi podobne tłómaczenie, działają wbrew przeciwnie pomienionym rozporządzeniom traktatu paryskiego i przepisom kongresu, a to tém bardziéj, iż stósownie do protokółu pierwszego posiedzenia komisyi *wszyscy komisarze zrzekli się wszelkiego prawa trzymania się przepisów każdemu z osobna danych, jeżeliby te sprzeciwiały się ogólnym przepisom kongresu.* Komisarz austryacki protestuje przeto w imieniu swego rządu i w sposób jak najformalniejszy przeciwko wzwyż przytoczonemu postępowaniu komisarzów: francuskiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego.“

P. Liehmann przedkłada następnie komisyi N. 54 *Gazety Mołdawskiéj*, zawierający listę wyborów odbytych tamże z klasy wielkich właścicieli i dodaje, że jakiekolwiekbądź o tych wyborach krążą pogłoski, wypadku ich jednak niemożna inacéj uważać jak za zadowalający, lista bowiem powyższa dowodzi, że z klasy wielkich właścicieli, osoby należące do najpierwszych i najbogatszych rodzin kraju, lub te, które osobistą zasługą wysokie zajęły stanowisko, tworzą bardzo znaczną większość wybranych, oraz że z innych klas również najcelniejsi wybranymi zostali, że przeto powołane zostały w Mołdawii najbardziéj zachowawcze żywioły do reprezentowania kraju w Dywanie *ad hoc.* Doszło także do wiadomości p. Liehmanna, że koledzy jego komisarze: francuski, pruski, rosyjski i sardyński zawiadomili właściwych konsulów rezydujących w Jassach o protestacyi jako téż i o oświadczeniu wzwyż wspomnioném, zawartém w protokóle XIII., wkładając na konsulów tych obowiązek odczytania kajmakamowi Mołdawii depesz, jakie im w tym przedmiocie przesłali, i zostawienia mu ich odpisu, który to rozkaz przez rzeczonych konsulów wykonany został. P. Liehmann upatruje w kroku tym kolegów swoich komisarzy: francuskiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego, gwałtowne przekroczenie rozporządzeń traktatu paryskiego i ogólnych przepisów kongresu, zakreślających postępowanie komisyi i komisarzów, na mocy albowiem rzeczonych rozporządzeń włożony jest na komisarzy obowiązek, zachowania w tajemnicy wszystkiego cokolwiek się odbywa w łonie komisyi, obowiązek przyjęty zresztą przez wszystkich komisarzy pod słowem. Z powodu więc że komisya może tylko działać w komplecie, a komisarze nie mają prawa utrzymywać pojedynczo lub tworząc frakcyą, urzędowych stosunków ani z Dywanami, ani z rządami Księstw, i ponieważ zresztą prezydujący jest jedynym organem dozwolonych komunikacyj, p. Liehmann mniema mieć prawo uważania w mowie będących komunikacyj udzielonych kajmakamowi mołdawskiemu za akt całkiem nielegalny i naruszający w sposób przeważny równie godność komisyi jak powierzone jéj zadanie. Komisarz austryacki protestuje przeto w imieniu swego rządu i w sposób najformalniejszy przeciwko rzeczonemu postępowaniu komisarzy: francuskiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego, zostawiając swemu W. Dworowi władzę postanowienia w właściwym czasie i miejscu co za stósowne uzna.

Sawfet-Effendi objawia, że chce zasięgnąć rozkazów od rządu swego pod względem oświadczenia p. Liehmanna. Sir Henry Bulwer tak się wyraża: jeżeli pp. komisarze francuski, pruski, rosyjski i sardyński zaprotestowali przeciwko Dywanowi mołdawskiemu jako komisarze, uważam z méj strony iż sobie przywłaszczyli prawo, które do nich nie należy; lecz ponieważ zaprotestowali w imieniu swych gabinetów, zdaje mi się, że akt ten staje się jedynie atrybucyą rządu. Dla tego zdaję na rząd Jéj K. Mci królowéj W. Brytanii porozumienie się w obecnéj kwestyi z rządami: francuskim, pruskim, rosyjskim i sardyńskim, których rozkazy komisarze rzeczeni ściśle wykonywać mniemają. Co się tyczy uwag pana Liehmanna względem wypadków mołdawskich, Sir H. Bulwer oddaje słuszność oświadczeniu, że w wyborach bojarów, imiona wyciągnięte z urny należą do najznakomitszych w kraju. Lecz ponieważ kwestya wyborów dotąd nie jest rozstrzygniętą, nie uważa za stósowne mówić więcéj o ich wypadku. Co do dokładności wyrażeń komunikacyj uczynionych przez komisarzy francuskiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego do swych konsulów, sir H. Bulwer mniema, że komisya, aby módz o nich sądzić winna być zaopatrzoną w wierzytelny odpis tych komunikacyj. Lecz z ogólnéj wychodząc zasady, sądzi, iż komisarze mają prawo komunikowania rozkazów odbieranych od swych rządów ajentom tychże rządów, jeżeli prawo to udzielone im jest przez gabinety, w których usługach zostają, lecz nie mają prawa komunikowania tego co się dzieje w łonie komisyi innym władzom jak tylko tym, z którymi są w koniecznéj korespondencyi po za obrębem miejsca, gdzie komisya pełni swe obowiązki. PP. komisarze: francuski, pruski, rosyjski i sardyński oświadczają, iż protestowali z rozkazu właściwych swych gabinetów przeciwko bezprawiom jakich się dopuszczono w Mołdawii przy zwołaniu Dywanów zastrzeżonych traktatem paryzkim. Przeciw-protestacya komisarza austryackiego nie odnosi się do postąpienia komisarzów samych, lecz sięga wyższych rozkazów gabinetowych. W obec protestacyi tego rodzaju oświadczają pp. komisarze: francuski, pruski, rosyjski, sardyński, wstrzymujemy się od usprawiedliwiania naszego postępowania, i wykazywania co było niedokładném i błędném w argumentacyi p. Liehmanna, z czego zdamy sprawę właściwym naszym gabinetom. Lecz oczekując skutku, uważamy za rzecz odpowiednią godności rządów, które przedstawiamy nie brać więcéj udziału w posiedzeniach gdzie zakwestyonować chciano nie tyle osobiste nasze postępowanie, jak właściwość postępowania naszych gabinetów.

P. Liehmann zapytuje czterech komisarzy wzwyż wspomnionych, czyli działają według rozkazu swoich rządów oświadczając, iż niemogą być więcéj obecnymi na żadném posiedzeniu komisyi, dopóki kwestya sporna przez ich gabinety roztrzygniętą niezostanie.

PP. Komisarze: francuski, pruski, rosyjski i sardyński odpowiadają, że w obec oświadczenia stanowczego jakie uczynili, niewidzą się obowiązanymi w dalsze wchodzić wyjaśnienia. P. Liehmann odnosząc się do oświadczenia Sir H. Bulwera, że niemoże wydawać sądu o depeszach przesłanych przez komisarzy, francuskiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego właściwym konsulom w Jassach, zapytuje Safwet-Effendego, czy niema przeszkód zakomunikowania komisyi odpisu depesz, które ma w swych rękach.

Safwet-Effendi oświadcza się gotowym przedłożyć te papiery komisyi. PP. Komisarze: francuski, pruski, rosyjski i sardyński sprzeciwiają się temu twierdząc, że postępowanie wynikłe z wyższych rozkazów nieulega rozbiorowi. P. Liehmann czyni uwagę, iż nie dla tego żąda tych papierów, aby komisya miała o nich sąd swój wydawać, lecz dla uzupełnienia informacyj danych pod tym względem komisyi. PP. Komisarze francuski, pruski, rosyjski i sardyński, oświadczają się gotowymi dać z tytułu wyłącznej informacyi, pp. komisarzom: austryackiemu i angielskiemu odpis depesz, jakie właściwym swym konsulom przesłali.

Sir H. Bulwer robi uwagę, że kwestya nasuwająca się, to jest: uczynienie komunikacyi wprost przez komisarzy kajmakamowi Mołdawii, dotyczy praw Porty, i daleko stosowniej traktowaną być może przez reprezentantów przy W. Porcie jak przez komisyę.

Po tych rozprawach posiedzenie zostaje zawieszone.

Dan w Bukareszcie 3 sierpnia 1857 r.

następują podpisy:

Liehmann. — Talleyrand. — Bulwer. — Richthofen.
Basily. — Benzi. — Safwet.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 września. *Krakauer Ztg* podaje na zasadzie niezawodnych doniesień wiadomość o pożarze Dębicy, iż ogień powstawał tam przez 3 dni po sobie następujące, i że około 40 domów mieszkalnych, tudzież kilka stodół zgorzało. Czwartego dnia szczęśliwie odkryto ogień w chwili jego wybuchu i takowy zaraz ugaszono. Największy pożar przypadł drugiego dnia, w którym 31 domów zniszczało. Zachodzi podejrzenie uzasadnione, że wzystkie te pożary były podłożone, a śledztwo w tym względeie rozpoczęto. Dla pomieszczenia i wsparcia pogorzelców przedsięwzięto kroki stosowne.

— Praktykujący niegdyś w Krakowie Dr. Ossakowski, obecnie Radzca dworu, naczelny lekarz szpitala Śgo Ducha w Warszawie i członek rady lekarskiéj Królestwa Polskiego, otrzymał świeżo order S. Stanisława klasy 2éj.

— Bal dany w zamku w Warszawie w dniu imienin Cesarza Aleksandra, to jest 11go września, tak opisuje *Kuryer Warszawski*: „Grono znakomitych osób płci obojéj, już około 9éj zapełniło wspaniałe apartamenta zamkowe. Za przybyciem monarchy, JCK. Mość spotkany został przez dostojne gospodarstwo księstwo Namiestnikowstwo i córki J. ks. Mości Olgę i Zofię, u podwoi salonów. Cesarz był w mundurze pułku gwardyi przybocznéj ułanów, przy wstędze orderu św. Aleksandra Newskiego, którego uroczystość w dniu wczorajszym przypadła. Wnet ozwały się odgłosy muzyki i zagrzmiał hymn „Boże Cesarza chroń,“ poczem i bal rozpoczęty został polonezem, w którym Cesarz raczył prowadzić gospodynię domu panią Namiestnikowę; a ks. Namiestnik, jako gospodarz, księżnę Nazimow małżonkę wileńskiego wojennego, grodzieńskiego i kowieńskiego jenerał-gubernatora. Daléj szły pary jak następuje: książę Aleksander Gorczakow, minister spraw zagranicznych z hr. Augustową Potocką; jenerał-adjutant Wincenty hr. Krasiński, z księżną Konstantową Lubomirską; rz. radzca tajny Norow, minister narodowego oświecenia z hrabiną J. Szembekową, a następnie długi szereg par, który kilkakrotnie okrążył salę błękitną (zegarową) gdzie odbywał się bal. Za polonezem poszły inne tańce, nie pierwéj przerwane aż po północy, w chwili zaproszenia do wystawnéj wieczerzy, urządzonéj zarówno z hojnością jak i wykwintnością, Cesarz raczył przejść do stołu cesarskiego z księżną Namiestnikową i zająć z jednéj strony miejsce obok księżnéj, a z drugiéj strony obok p. Nazimow. Kilkadziesiąt znamienitych osób płci obojéj, otoczyło ten stół; zaś przy drugich zasiadła reszta obecnych gości, których liczba w ogóle do 450 wynosiła. Po skończonéj wieczerzy, wznowiono zabawę, która się zakończyła po opuszczeniu balu przez Cesarza.“

— *Kuryer Warszawski* czyniąc wzmiankę o domu inwalidów w Tykocinie, podaje wiadomość, iż zakład ten powstał w r. 1636 i jest dziełem Krzysztofa Wiesiołowskiego marszałka nadwornego litewskiego. Podług pierwotnéj erekcyi mieściło się w nim 12tu żołnierzy szlachty, z których każdy miał oddzielną izbę i 200 złp. ówczesnych rocznie na swoje utrzymanie.

— Dochód z koncertu danego w upłyniony wtorek w „Thiergarten“ w Berlinie na dochód pogorzelców Bojanowa, przyniósł 7020 talarów.

— Tegoroczne wina mają być wyborne i łączyć w sobie przymioty win z roku 11go i 46go, albowiem 11 + 46 = 57. Liczby dowodzą najlepiéj.

— Według depeszy telegraficznéj z Turynu, drut telegraficzny mający połączyć Afrykę z wyspą Sardynią doprowadzony został aż o 10 mil od przylądka Trulada na wyspie Sardynii, a następnie uzupełniony drutem z Malty. Ten ostatni wszelako urwał się. Anglicy zamierzają w przyszłym miesiącu drut ten wyłowić, aby komunikacyę w Spartimento przywrócić.

— Pewien Anglik znakomity zwiedzając temi czasy Francyę południową, oglądał klasztor Trapistów. Przeor przedstawiał mu z kolei zakonników skazanych na wieczne milczenie i o jednym z nich rzekł: „Widzisz Pan tu nieszczęśliwego żołnierza, który wśród bitwy uciekł z placu ze strachu przed ogniem działowym, a potem z rozpaczy o stratę honoru wstąpił do klasztoru“. Na te słowa braciszek przedstawiany nagle pobladł, gniew i duma błysnęły mu z oczu i straszliwa walka jaka w głębi jego duszy wrzała, wystąpiła na twarz i skurczyła jéj rysy; lecz nagle spojrzawszy na krzyż, zakonnik złożył ręce, upadł z pokorą na kolana przed przeorem i powstawszy spokojnie odszedł. Anglik wzruszony tym widokiem zapytał przeora, dla czegoby tego nieszczęśliwego pokutnika tak srodze oskarżał. — „Mój lordzie, rzekł przeor, uczyniłem to, aby Ci pokazać jaką ma władzę religia. Braciszek ten był jednym z najdzielniejszych oficerów, który walecznością swą słynął. Widziałeś walkę jaką w nim obudziło niesłuszne moje oskarżenie, aleś widział zarazem i pokorę z jaką je zniósł.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z d. 16 września. — Augsburg 105 1/8. — Hamburg 76 7/8. — Londyn złr. 10 kr. 11. — Paryż 121 3/4. — Agio od złota 7 3/4. — Metaliki 5-procentow 80 9/16. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent 82 9/16. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 78. — Metaliki 4 1/2-proc. 71. — Metaliki 4-procen. 65 1/4. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 140 1/2. — Losy z r. 1854 4-proc. 106 9/16 — Akcye Bankowe 958 1/2. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1700. — Akcye kredytu ruchomego 204 1/2.

Kurs krakowski z d. 16 września. Ruble srebrne na monetę polską żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 97 1/2, płacą 96 2/3. — Cwancygiery żąd. 107, pł. 106 1/2. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. 99 1/4, pł. 98 1/2. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82 1/2, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80, pł. 79. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 82 1/4, płacą 82 3/4.

Kurs lwowski z d. 12 wrześ. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32 1/2. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 40. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. 30.

Kurs wiedeński z 15 września. — Metaliki 80 1/2. — Nowa pożyczka 64. — Akcye Banku wied. 953. — Akcye kolei żelaznéj północ. 167. — Agio od złota 7 3/4, od srebra 5 1/2. — Oblig. uwoln. grunt. 78 1/4. — Pożyczka ostatnia narodowa 82 1/2. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 12 września. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. 26 1/2; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, ż. rs. 88 k. 45, wartość kuponu r. 1 k. 80. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. 74 1/2, wartość kuponu kop. 13 1/2.

Kurs wrocławski z 15 wrześn. — Banknoty austryac. 97 1/4 ż. — Bankn. polsk. 92 3/4 ż. — Listy zast. polskie dawne 91 1/4 ż.; nowe 91 1/4 ż. — Listy zast. poznańskie 98 3/4 d., 4-proc. 87 ż. dtto 3 1/2-proc. 86 1/2 ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 78 1/4 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 września. *Monitor* donosi, że 12go odbyły się trzecie manewra w obozie pod Chalons. Drukarnia *Monitora* spaliła się; szkodę liczą na 300,000 fr. Dziennik ten wyszedł dziś z tego powodu tylko na półarkuszu.

Londyn 15 września. Ogłoszono dziś urzędowo w dziennikach: Trzy wycieczki a raczéj ataki powstańców stojących w Delhach, odparli Anglicy, przy czém stracili jednak 500 żołnierzy. Pułki które zbuntowały się w Nemuh, przyciągły do Delhów i weszły do miasta (najwyraźniejszy dowód naszego twierdzenia, że Delhi nie jest i być nie może oblężone od szczupłego oddziału angielskiego P. R. Cz.) Bitur opuszczony przez powstańców, zburzono.

Londyn 15 września. Wieczorny *Globe* donosi: Jenerał Havelok przybywszy pod Bitur, znalazł twierdzę tę pustą, wysadził ją w powietrze, a przeszedłszy jak się zdaje Ganges, pobił oddział powstańców i pospieszył na odsiecz Luknowa oblężonego przez powstańców. (Bitwa w któréj jenerał Havelok pobił powstańców i o któréj już wczoraj zamieszczona depesza z Londynu doniosła, miała zajść 30 lipca pod Ipuralunge nad Gangiesem P. R. Cz.)

Londyn 15go września. Dzisiejszy *Morning Post* podaje jako niepewną wiadomość, iż Nene Sahyb odebrał sobie życie wraz z całą rodziną. Prócz jenerała Havelok, jenerał Neil idzie na odsiecz Anglikom w Luknowie zamkniętym. W Patnie i w Benares (w średnim Bengalu) odkryto sprzysiężenia. Władza Bahaduru jest dotąd wierną Anglikom. Cztery pułki sipojów zbuntowały się nie w Ditavor lecz w Dinapur.

Jassy 13 września. Wybory duchowieństwa odbyte na dniu 10 b. m. wypadły jak następuje: Za pierwszych wyborów (przed 8 tygodniami) 4ch tylko wyborców z duchowieństwa głosowało (wstrzymali się bowiem na rozkaz Matropolity); teraz znalazło się w pierwszém zgromadzeniu wyborczém 140 wyborców. Archimandryta Neofit Skriwan, unionista, profesor seminaryum w Sekoli wybrany został 137 głosami. Przociwnik jego i unii, otrzymał tylko 2 głosy, a Silvano ogłoszony za pierwszym razem jako wybrany, otrzymał teraz 1 głos. W Zgromadzeniu Ihumenów (naczelnicy i rządzcy tak nazwanych świeckich klasztorów), wybrani zostali jednogłośnie obaj biskupi Filaret Skriwan, rektor seminaryum w Sokoli i brat Neofity Skriwana, tudzież Kalinik superior klasztoru w Slatynie i siostrzeniec Metroplity, obaj unioniści.

Turyn 13 września. Podanie kilku opozycyjnych tutejszych dzienników, jakoby minister toskański Buoncompagni wyjechał z Florencyi, aby uniknąć widzenia się tam z Papieżem, o tyle się prostuje, iż minister ten otrzymał od swojego rządu żądany urlop, ale pod warunkiem, aby zaczekał na przyjazd Papieża. Przedstawiał się on Papieżowi wraz z Ciałem dyplomatyczném i wyjechał z Florencyi dopiero po odjeździe J. Świątobliwości.

Cesarz Aleksander wyjeżdża we środę 16go po południu z Berlina udając się do Wejmaru; a potem do Darmstadtu i Stuttgardu. Dnia 2go października wróci z Cesarzową do Berlina i zabawi do 4go wieczór, poczem przez Wrocław, Warszawę i Kijów wróci do Petersburga, gdzie wedle programatu podróży, stanąć ma 23go t. m. Ks. Gorczaków towarzyszyć będzie Cesarzowi w podróży aż do Warszawy, skąd wprost wyjedzie do Petersburga.

W Berlinie krążą wciąż pogłoski, iż król Pruski zjedzie się z Cesarzem Napoleonem, co jednak zdaje się być bardzo wątpliwem; potwierdza się jednak wieść o przyjeździe Cesarza Franciszka Józefa do Berlina, w tym jeszcze miesiącu. Mówią także o przybyciu Cesarza Aleksandra do obozu pod Chalons.

Presse wiedeńska podaje w depeszy paryskiéj pogłoskę, któréj słusznie niewierzy, dodając do niéj znak zapytania, iż królowa Wiktorya zjedzie się we Francyi z Cesarzem i Cesarzową rosyjską. Na ratuszu paryskim robią przygotowania do uroczystości mających się odbyć w październiku. Po skończeniu wyborów w Księstwach Naddunajskich, p. Thouvenel przybędzie do Francyi za urlopem.

Ze względu na półurzędowe znaczenie przypisywane dziennikowi *Journal de Francfort*, słowa jego powiedziane świeżo ze względu na obrady Stanów holsztyńskich nad konstytucyą, wielką mają wagę. Dziennik ten mówi, że odrzucenie *en bloc* projektu rządowego bez wzięcia go pod obrady, wspiera zamiary tych, którzy użyli kwestyi parlamentarnéj za narzędzie do agitacyi, a to da powód państwom zagranicznym do wmięszania się w tę wyłącznie niemiecką sprawę i przeszkodzi Związkowi niemieckiemu w podciągnięciu jéj pod swoją kompetencyę; ta bowiem wtedy tylko niedałaby się zaprzeczyć, gdyby Stany zaniosły do Bundestagu specyalne zażalenia. Bezwzględne zaś odrzucenie projektu konstytucyi, pozbawi Bundestag sposobności wmięszania się. (p. Danię).

Szlachta stanowa księstwa Lauenburgskiego uchwaliła zanieść przed Bundestag skargę przeciw rządowi duńskiemu. Przedmiot ten wyjaśnimy.

Przyjechali od 15 do 16 września.

HOTEL POLLERA. Zwierzchowski Tytus z Węgier. Gołyńska Helena z Gasteinu. Hogenforst Albert z Wiednia. Templ Jan ze Lwowa. Kotzebue Wilhelm z Mołdawii. Geppert Władysław z Ziempniowa. Wolański Erazm z Wrocławia. Zapalski Józef z Węgrzynowic.

Wyjechali: Lasocki Stefan do Polski. Gujski Marceli do Wiednia. Mikułowski Jan do Kobylan. Ostrzeszewicz Henryk do Polski. Margulies Joachim do Rosyi. Goebel Hermann do Lipska. Bergson Michał do Wrocławia. Müller Albert, Biebrach Otto, Hogenforst Albert, Kotzebue Wilhelm do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Mieczysław Bobrownicki obywat. z Jaworznia. Maksymilian Zątkowski z Opola. Franciszka Kienuwiczowa z Francyi. Markus Eisner z Mysłowic. Rudolf Römer, Stanisław Fiorentyni z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Erazm Wiśnicki, Paweł Pritków z Wiednia. Józef Löschner z familią z Szegedynu. Dominik Brochnocki z córką z Karlsbadu. Ludwika baronowa Horoch wł. dóbr z córką z Pistorowic. Mieczysław Bobrownicki właśc. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Antoni Wojszycki właśc. dóbr, Jan Borkowski właś. dóbr do Rosyi. Bogdan Przestrzelski c. k. wachmistrz do Weiskirchen. Ferdynand Meser c. k. rotmistrz do Wadowic. Olga Beyzyn właś. dóbr z familią. Klementyna Beyzyn właś. dóbr do Drezna. Matylda Paszewska ob. z córką, Ambrozya Zaborowska właśc. dóbr, Józefa Bardzińska wł. dóbr, Rozalia Michałowska do Polski. Antonina Kożarska ob. z córką do Warszawy.

HOTEL SASKI. Wanda Niwicka obyw. z Bojakowy. Leokadya baronowa Gostkowska obyw. z Rogowa. Mieczysław Marszałkiewicz obyw. z Galicyi. Sabina Denkier żona nacz. z familią z Brzostku. Wincenty Piątkowski z żoną i córką, Anna hr. Romer dziedz. dóbr z Marienbadu. Hilary Podoski, Jakób Podoski dz. dóbr z Sącza. Ferdynand Kozubowski ob. z familią z Dzikowa. Feliks Skrzyński z Kuchar.

Wyjechali: Ludwik Bajer dz. dóbr, Kazimierz Brzeski ob. do Polski. Edward Rozwadowski dz. dóbr do Galicyi. Augusta i Teodora Schreder artyści opery, Marcin Wodzicki do Nowego Sącza.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	4	15	4	22½	4	—	4	11¼	—	—	—	—
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	15
„ żyta	2	22½	2	24	—	—	2	7½	—	—	2	3¼
„ jęczmienia	—	—	2		—	—	1	55	—	—	1	52½
„ owsa	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	4	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu piech.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	—	—	1	2	—	—	1	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	7¾	—	—	1	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	52½	—	—	—	50	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 80 „	—	—	1	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	2	30	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	42	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan'enka z piwa marcowego	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 15 września 1857 r.

Inseraty.

[790] Znany (11-12)

HOTEL DU NORD

w Poznaniu

przy placu WILHELMOWSKIM, polecam szanownéj Publiczności łaskawym względom.

J. N. Pietrowski

Do Handlu w Poznaniu właściciel Hotelu.

ZMIANA POMIESZKANIA.

Dr. Leon Grünberg adwokat krajowy mieszka teraz w kamienicy pana Strzelbickiego pod liczbą 101 gmina I przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie. (865-9-15)

Bogato uposażone c. k. uprzywilejowane

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

NUOVA SOCIETA COMMERCIALE
di Assicurazioni
W TRYEŚCIE

ustanowiło Agencyę dla Krakowa i jego Okręgu,

W KRAKOWIE

w handlu STANISŁAWA FEINTUCHA

gdzie wszelkie zabezpieczenia budynków, fabryk, mebli, sprzętów, bielizny, towarów, krestencyi, bydła, tak w mieście jak i na wsi od szkód ogniowych, a ziemiopłodów od gradobicia

po najtańszych premiach się przyjmują.

STANISŁAW FEINTUCH,

(917-3-6) Agent ubezpieczenia w **Rynku Głównym Nr. 16** w tak zwanéj Szaréj kamienicy.

(571) (7-12)

Mydła Lekarskie

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, ***sprawdzone najpomyślniejszemi*** skutkami wielorakich ***umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań***, załecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 ***rozmaitych rodzajach:***

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

- ***Mydło z jodkiem potassu*** w zołzach czyli skrofułach 32
- ***Mydło grafitowe*** w zastarzałych chorobach skórnych 20
- ***Mydło terpentynowe*** w porażeniach 20
- ***Mydło benzoesowe*** w szorstkości skóry 23
- ***Mydło kamforowe*** w gośćcu (rheumatismus) 20
- ***Mydło z jodkiem siarki*** w zastarzałych osypkach 27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

- ***Mydło smołowe*** w łuszczeniu skóry 20
- ***Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych*** czyli ***tranowe*** w chorobach ubytowych wyniszczających 20
- ***Mydło żółciowe*** w nieczystości skóry 20
- ***Mydło siarczane*** w osypkach skórnych 20
- ***Mydło rozmarynowe*** do obmywań wzmacniających 20
- ***Mydło amoniakalne*** w stwardnieniach 20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego ***postać mydła*** jako ***najpraktyczniejsza*** dozwala ***podnieść*** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza ***zastósowanie*** daleko ***powszechniejszych*** i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach $2^1/_4$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece ***A. Aleksandrowicza*** pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece ***Fr. Tomanka*** i w STANISŁAWOWIE w aptece ***Jana Tomanka.***

Przy ulicy Grodzkiéj pod L. 223, w domu Wgo Goebla — do **składu Fortepianów** — pod znakiem **„ZŁOTEGO FORTEPIANU“** nadszedł transport w komisie przesłany z Wiednia

MEBLI ŻELAZNYCH

wszystkich jakich tylko potrzebować można do umeblowania pokojów, jako to: stołków pojedynczych, kanapek pokojowych i ogrodowych, ekranów, stołów, stołków polowych składanych, urządzeń toaletowych powozików ruchomych salonowych dla dzieci, garniturów prostszych i bogatych, łóżek pojedynczych lub ze sprężynami francuskimi, także dla dzieci bardzo praktyczne w urządzeniu, konsolek z marmurami i rozmaitych innych drobniejszych rzeczy. Zwracam uwagę interesowanych na to, iż meble te są nie z lanego żelaza, które w przypadku zepsucia są już nie do użycicia ani naprawy, ale przeciwnie są z kutego żelaza, a zatem dające się bardzo łatwo i to przez pierwszego lepszego ślusarza, a nawet i kowala (na wsi) w przypadku zepsucia naprawić: są lżejsze niż drewniane a do pakowania są bardzo praktyczne, gdyż po największéj części dają się składać.

FORTEPIANA

zaś wyborowych fabrykantów są do pozbycia z zaręczeniem ich doskonałego wyrobu — są orzechowe, machoniowe, palisandrowe, od ceny 325 aż do 600 złr. mk. Przyjmuje się w zamian stare instrumenta, wypożycza się do mieszkań, lub przybywszy w godzinach umówionych, można grywać w składzie, na co pokój osobny urządzonym został. Obstalunki z zagranicy przyjmują się za listami frankowanemi i na życzenie strony, odstawia się na miejsce rzecz zamówiona. — KRAKÓW. (892-2-6)

J. JAHNA

W Krakowie

nadszedł nowy transport

OBIĆ PAPIEROWYCH

w różnych gatunkach, z których na cały pokój kosztują mk. **5, 6, 8, 10, 12, 15, 20, 30, 40, 50 złr.** jako też i próbki z jeszcze wykwintniejszych, to jest nasypywane lub ze srebrem i złotem, również i szlaki do tychże. (844-8-14)

W Krzeszowicach

w okręgu Wielk. Księstwa Krakowskiego jest do sprzedania z wolnéj ręki

DOM MUROWANY

mający własną hipotekę z gruntem mórg 10 wynoszącym, oraz z wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi. — Bliższą wiadomość udzieli pan Domagalski w Ekspedycyi „Czasu“ lub na miejscu p. Ludwik Bogacki. (880-3)

Wdowa jeszcze młoda i bezdzietna rodem z Prus, wykształcona umiejętnie i towarzysko, w polskim języku dosyć biegła, we wszystkich kobiecych ręcznych robotach doskonała, w domowym i wiejskim gospodarstwie zręczna i z doświadczeniem, życzy sobie albo za nauczycielkę lub za zarządczynię w stosunku jednych ze swoich zdolności mieć stosowne miejsce — i jest zalecana przez Dra i profesora pana Schuberta.

Kraków Mały Rynek N. 625 na 2giem piętrze. (907-2-3)

Ein Kunst-Gärtner aus Wien, 25 Jahre alt, welcher die grössten und reichsten Gärten im In- und Auslande besucht hat, so wie auch im Feld- und Wiesenbau, Bewässerung und Trockenlegung derselben praktische Kenntnisse besitzt, wünscht bei einer Herrschaft unterzukommen. Adresse H. Z Edu. Post restante Krakau. (909-3)

KOREPETYTOR

przybyły obecnie z Czerniowiec do Krakowa w celu uczęszczania do uniwersytetu, życzy sobie przyjąć obowiązek nauczyciela domowego do dzieci lub też udzielać lekcye prywatne godzinami — bliższa wiadomość u pana Domagalskiego w Ekspedycyi „Czasu“. (910-3)

Poszukuje się **POMIESZKANIE**

w jednéj z główniejszych ulic, składające się z **3**ch **pokojów i przedpokoju** lub **kuchni** od ś. Michała.

Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Siennéj pod L. 53 na II piętrze. (913-2-3)

Uwiadomienie.

Za zapłatę 9 złr. m. k. miesięcznie lub **2 złr. 6 kr.** m. k. tygodniowo — stołować się można w domu pod L. 171 przy ulicy Kanonnéj na dole. (893-3)

Dwie klacze

zaprzęgowe rosłe 9 i 10 lat mające są do sprzedania z wolnéj ręki — bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i siła wiatru	Stan nieba	Zjawiska atmosferyczne	Zmiana temp. w ciągu doby od	do
15	2	332" 02	+10 6	51	płn.zach słaby	pogoda z chmurami		+5°0	+11°7
	10	333 27	+5 2	89	połud.zachodni „	pogoda			
16	6	333 63	+2 5	94	płn.płn.ws. „	„	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapiński*, rządzca drukarni.